

Tysiąc małych Madź

12 czerwca 2012

W Polsce w wyniku bezmyślności rodziców ginie rocznie 2 tys. małych dzieci. Prawie 6 dziennie.

Wszyscy znają 6-miesięczną Madzię z Sosnowca i jej rodziców. Matka okrzyknięta oszustką, morderczynią i nieodpowiedzialną gówniarą jest przedmiotem rozmów przy niedzielnej wódeczce. Tatuś to już celebryta. Ale przede wszystkim katolik. Taki dobry, wybaczący. Jest o czym gadać.

Z OSTATNIEJ CHWILI

- 31-letnia matka rozwieszała pranie na balkonie znajdującego się na III piętrze swojego mieszkania. Trzymała 11-miesięczne niemowlę na ręce, w pewnym momencie chłopczyk wysunął się i spadł na ziemię.
- W Łodzi 11-miesięczna dziewczynka wypadła ojcu z wózka na jezdnię, gdy spacerował z nią po mieście. 19-letni ojciec sam wychowywał córkę.
- W Sędziszowie dziewczynka wypadła z okna. Mama tylko na chwilę wyszła do apteki.
- W Mysłowicach chłopiec wypadł z okna. Był pod opieką pijanej babci.
- W Łobżenicy 4-latek wlaźł na parapet i wyskoczył z II piętra. Był sam w domu.
- W Sanoku z okna wypadła 1,5-letnia dziewczynka. w mieszkaniu byli rodzice, 18-letnia matka i niewiele starszy od niej ojciec.
- W Łomży prawie 2-letni chłopiec otworzył uszkodzone okno, które się nie domykało. I wypadł. Rodzice byli w domu.

– 17-miesięczne dziecko wypadło przez okno z I piętra domu jednorodzinnego w Mieleszynie; chłopiec sam wszedł na wersalkę i otworzył sobie okno. W domu były mama i babcia.

CHŁOPCY CZĘŚCIEJ NIŻ DZIEWCZYNKI

Według danych z GUS i z policji, najwięcej jest wypadnięć z okna lub utonięć. Na wsi takich wypadków jest więcej niż w mieście. Częściej ulegają wypadkom chłopcy. Wciąż jakieś dziecko wpada pod snopowiązałkę lub traktor. Pod Częstochową niespełna 3-letni malec uruchomił kosiarkę i stracił obie dłonie. Według lekarzy z pogotowia, alarmujące są statystyki oparzeń. Dotyczy to właśnie tych najmłodszych. Oparzenia, uduszenia, pobicia i znęcanie się nad dzieckiem to najczęstsze przyczyny śmierci w domu. Ogólnie wiadomo, że właśnie w okresie niemowlęcym oraz w wieku przedszkolnym dom jest najczęstszym miejscem doznawania urazów przez dzieci. Są to głównie upadki ze schodów, stołu, łóżka oraz oparzenia. Dużo jest też wypadków w chodziku, gdy malec uczy się chodzić w specjalnie przystosowanym „pojeździe”. Lekarze twierdzą, że dziecko powinno nosić kask, chodząc w tym urządzeniu. Gdy chodzik zaczepi o próg, malec leci na głowę. Liczba urazów u najmłodszych sięga ponad 20 proc. populacji, a około 10 proc. nieszczęśliwych wypadków u dzieci jest przyczyną kalectwa.

W SZKOLE NIEBEZPIECZNIEJ NIŻ W GÓRNICTWIE

Równie dużo wypadków jest w szkole. Pracownicy Instytutu Ochrony Pracy obliczyli, że uczniom przydarza się więcej wypadków niż górnikom. Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że w minionym roku szkolnym doszło w polskich szkołach do ponad 76 tysięcy wypadków, w tym aż 60 śmiertelnych i 388 ciężkich. Dane te mogą być jednak zaniżone. Tak przynajmniej twierdzą eksperci z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Odkąd ogłoszono te wyniki statystyki wypadków szkole się poprawiły. MEN zmieniło kryteria zbierania danych. – Nie wliczając do nich np. wypadków w drodze do szkoły czy na wycieczkach – mówi Krystyna Świder z CIOP. – Ministerstwu nie

zależy specjalnie na ujawnianiu tych liczb. Dyrektorzy szkół też nie mają w tym interesu. Jeśli któryś skrupulatnie policzy te zdarzenia i okaże się, że odbiega od średniej, zaraz ma na karku kontrolę z kuratorium.

Pracownicy instytutu obliczyli, że na 1000 uczniów przypada średnio aż 21 niebezpiecznych zdarzeń. To znacznie więcej niż w górnictwie, gdzie na 1000 osób rocznie wypadkom ulega 17. Nawet w transporcie jest ich mniej.

KRÓTKA JEST DROGA DO JEZUSKA

Dwóch młodych mężczyzn spacerowało po sklepach. Jeden prowadził wózek ze śpiącym dzieckiem. Mężczyźni postanowili skorzystać z ruchomych schodów. 7-miesięczne niemowlę wypadło z wózka, upadło na główkę i stoczyło się po kilku stopniach. Ojciec dziecka podniósł niemowlę, wsadził je do wózka i udał się wraz z towarzyszem do sklepu monopolowego, by zakupić zgrzewkę piwa. Pod Krakowem na drodze A7 niemowlę wypadło z samochodu. Otworzyły się drzwi i na zakręcie malec wypadł na jezdnię. Przy prędkości 100 km/h. Dziura w chodniku była przyczyną dwóch śmiertelnych wypadków dzieci na Śląsku. Koło wózka wjeżdżając w dziurę, zablokowało wózek i dziecko wypadło wprost na jezdnię. Na dworcu kolejowym pod Małkinią wózek z dzieckiem stoczył się na tory wprost pod pociąg. Najprawdopodobniej nie zadziałała blokada kół, gdy mama kupowała bilet. A może zapomniała zaciągnąć? Bajka, Bójka i Brawurka to ulubione bohaterki Asi. W amerykańskiej kreskówce mogły wszystko. Asia była Bajką umiejącą latać i – podobnie jak ona – weszła na dach domu, rozłożyła reklamówkę jak spadochron i skoczyła. Chłopcy bawili się w polu w wisielca. Jeden się wieszał, drugi go ratował. W pewnym momencie drugi zapatrzył się na przebiegającego zająca. Pierwszego nie dało się uratować. Przykłady można mnożyć. Przykłady przypadkowych śmierci, głupoty dorosłych, nieodpowiedzialności i wreszcie podłości opiekunów. Podobno jedna z ulic w Sosnowcu ma niedługo zmienić nazwę na ulicę Małej Madzi Cierpiącej. Słusznie. Być może to ulica wiodąca do wyniesienia Madzi na

ołtarze. Powinna zostać patronką głupich rodziców.

Autor: Joanna Skibniewska

Źródło: [„Nie” nr 11/2012](#)